

Czasami Los popłącze ludzkie przeznaczenia,
Jednym pisząc dramaty, innym zaś śniąc baśnie,
Wytyczając człowiecze drogi i życiowe ścieżki,
Nie dla żartu, lecz dlatego, że Losem jest właśnie.

Bywa, że ludziom dwojgu stworzonym dla siebie,
Nie dane jest nigdy spojrzeć sobie w oczy,
Bo On tak zdecydował i tak zechciał sprawić,
Bo to On koło fortuny ludzkich uczuć toczy.

Lecz zdarza się czasem, choć niezmiernie rzadko,
Że jednak się spotkają, też Jego zrządzeniem,
Zwykle dla nich za późno, więc wcale nie wiedzą,
Skąd w nich nagły niepokój i skąd duszy drżenie,

Skąd znają swoje myśli i skryte marzenia,
Czemu chętnie by poszli razem w stronę jedną,
Dlaczego słowa ich różne, a znaczą to samo,
Skąd w sercu trzepot motyla i wiosenna zwiewność.

A kiedy zrozumieją, kiedy znajdą odpowiedź,
Na pytania, których głośno zadawać się boją,
Żal muszą zamknąć w sobie, zgodzić z wyrokami,
Które mówią, że być razem niestety nie mogą

Lecz by raz znalezionych znów nie zgubić siebie,
By się całkiem ze snu pięknego nie zbudzić,
Nadzieją żyć powinni, że nie wszystko przepadło,
Że niespełnioną miłość Los im wynagrodzi.

I obdarzy ich w zamian więzami przyjaźni,
Trwalszymi nad marmury, nad emocje kaprysów,
Nad przelotne burze chwilowych uniesień,
Wiecznymi, jak zieleń wysmukłych cyprysów .